
Koncepcja intencji dzieła Umberto Eco wobec dominującego w polskiej teorii prawa paradygmatu interpretacyjnego

Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie pewnej postmodernistycznej¹ koncepcji interpretacji², koncepcji intencji dzieła (*intentio operis*), której twórcą jest znany pisarz, wybitny filozof i semiolog Umberto Eco. Stanowi ona część nurtu, który możemy nazwać interpretacjonizmem, a za którego przedstawicieli uznaje się tak różnych myślicieli jak Jacques Derrida, Hans-Georg Gadamer. Zaliczyć do niego można także Ronalda Dworkina, którego rola jest w tym zestawieniu niebagatelna – jest on bowiem jedynym tutaj prawnikiem. Pracę niniejszą można w związku z tym postrzegać jako rozwinięcie ujęcia, które Dworkin zaprezentował w cyklu artykułów, z których najważniejszy jest *Law as Interpretation*³, oraz w książce pt. *Imperium prawa*⁴; ujmując skrótowo, głosi ono, że prawo jest przedsięwzięciem interpretacyjnym, a zatem z jednej strony nie posiada ustalonej raz na zawsze semantyki, a z drugiej – celem wykładni prawa jest znalezienie najbardziej adekwatnego rozumienia przepisu w danym kontekście społeczno-kulturowym.

Zanim zaczniemy właściwe rozważania zdecydowanie trzeba zaznaczyć, że *intentio operis* nie jest koncepcją zupełną ani skończoną. Eco nie przedstawił wyczerpującej analizy swojego projektu, nie skonfrontował go z innymi strategiami interpretacyjnymi ani nie zastosował go do problematyki prawa. Nie to bowiem było jego celem. Zadanie, jakie przed sobą postawił, było znacznie skromniejsze. Dążył do tego, żeby nadać interpretacji charakter zdecydowanie semiotyczny, chciał przeciwstawić tak pojmowaną interpretację wcześniejszym podejściom do tej materii. Żeby jednak koncepcja *intentio operis* stała się pełnowartościową strategią interpretacyjną, pozwalającą nam tym samym na zastosowanie jej do prawa, trzeba zaopatrzyć ją w te cechy, których jej najbardziej brakuje. Lukę tę wypełniliśmy w tym miejscu, po pierwsze wpisując intencję dzieła w szerszy, postmodernistyczny kontekst, a po drugie syntezując ją z innymi, aczkolwiek

¹ Nie miejsce tutaj na dokładne zbadanie, czym postmodernizm jest i jakie są jego cechy charakterystyczne. Na użytek tego artykułu wystarczy stwierdzić, że postmodernizm jest bardzo ogólną i pojemną nazwą denotującą szereg zjawisk właściwych dla współczesnej kultury. Zwykle pojmowany bywa on jako zaprzeczenie prądów myślowych, które związane są z równie ogólnym pojęciem modernizmu. Stosunek postmodernizmu do modernizmu jest więc antytetyczny; postmodernizm przedstawia się jako wyraz sprzeciwu wobec fundamentalnego korpusu poglądów modernistycznych. Por. B. Baran, *Postmodernizm*, Kraków: Inter Esse 1992 oraz A. Szahaj, *Co to jest postmodernizm?* [w:] M. A. Potocka (red.), *Postmodernizm. Teksty polskich autorów*, Kraków 2003.

² Jeśli zaś chodzi o bardziej wyczerpującą analizę postmodernizmu w kontekście prawa, zob. L. Morawski, *Co może dać nauce prawa postmodernizm?*, Toruń 2001.

³ R. Dworkin, *Law as Interpretation*, „Texas Law Review”, nr 60, 1982, s. 527-550.

⁴ R. Dworkin, *Imperium prawa*, przeł. J. Winczorek, Warszawa 2006.

pokrewnymi koncepcjami. Otrzymaliśmy dzięki temu wyczerpującą i całościową koncepcję mogącą posłużyć jako podstawa do przedsięwzięcia dalszej analizy, w której odpowiemy na pytania: jakie implikacje dla teorii wykładni prawa ma koncepcja *intentio operis*?

Intencja dzieła

Painterpretacjonizm

Paninterpretacjonizm to stanowisko, według którego wszystko jest interpretacją, a każde znaczenie jest kontekstowe. Oznacza to, że wszystkie kategorie języka, wszystkie znaczenia są konwencjonalne, a nie esencjonalne. Stwierdzić trzeba, że coś będzie miało takie znaczenie, jakie sugerują nam nasze „założenia interpretacyjne”. Tekst jest ustalany właśnie przez nasze pojmowanie kontekstu, nasze usytuowanie we wspólnocie interpretacyjnej, która jest właśnie tą wspólnotą, której członkowie dzielą wspólne – przyjmowane *implicite* – założenia interpretacyjne. Nie sposób postrzegać czegokolwiek niezależnie od kontekstu, bo samo to postrzeganie już znajduje się w jakimś kontekście, już narzuca nam ten kontekst. Oznacza to, że nie tylko wypowiedzenie jakiegoś zdania poza kontekstem jest niemożliwe; niemożliwe jest samo pomyślenie o czymś poza kontekstem, poza jakimś punktem odniesienia. „Ponieważ zawsze jesteśmy we władaniu jakiejś interpretacji, nie jest możliwe osiągnięcie poziomu znaczenia poniżej interpretacji czy też ponad nią”¹⁶.

W związku z tym, każde znaczenie będzie dosłowne, stałe, jako że jest ono zarezerwowane dla konkretnego przypadku interpretacyjnego, lecz nie zawsze będzie dosłowne w ten sam sposób. Dosłowność oznacza tutaj oczywistość w danej sytuacji, a nie „nieusuwalność treści”¹⁷; jeśli dane znaczenie będzie wydawać się nam tak oczywiste, że trudno nam pojąć, jak można zrozumieć je inaczej, będziemy mówić o dosłowności. Ujmując inaczej, znaczenie jest stałe „na więcej niż jeden sposób, jako że różnorodność założeń interpretacyjnych wytwarza różnorodność stałych kształtów”¹⁸. Z powyższego wynika, że żaden znak nie jest ani jednoznaczny, ani wieloznaczny. Wielo- czy jednoznaczność nie jest bowiem cechą języka, a oczekiwań, z jakimi podchodzimy do danego znaku. Owo znaczenie narzucane jest nam przez kontekst, a sam kontekst jest zmienny.

Można w tym punkcie spytać się: czy interpretacja jest nieograniczona? Odpowiedź na to pytanie będzie negatywna. Interpretacja ograniczona jest instytucjonalnie, tzn. przez strukturę interesów i założeń, w ramach której jest podejmowana, czyli przez założenia przyjmowane w ramach wspólnoty interpretacyjnej. Można by wręcz stwierdzić, że sama interpretacja jest strukturą ograniczeń. Zawsze mamy więc prawo do wykluczenia pewnych odczytań. Dane interpretacje zostaną odrzucone np. przez wzgląd na brak atrakcyjności, nieprzekonującą

¹⁶ S. Fish, *Interpretacja, retoryka, polityka*. Eseje wybrane, przeł. K. Abriszewski i in., Kraków 2002, s. 39.

¹⁷ Tamże, s. 40.

¹⁸ Tamże, s. 36.

argumentację lub niesprzyjające okoliczności. Jednakże, źródłem tego odrzucenia „nie jest tekst, lecz wytwarzające tekst strategie interpretacyjne uznawane w danej chwili”¹⁹.

Śmierć autora?

Wydawać by się mogło, że koncepcja intencji dzieła w formie, w jakiej ją przedstawiliśmy, abstrahuje całkowicie od istotnej, przynajmniej w teorii wykładni prawa, kategorii autora. Jest w tym trochę prawdy, lecz takie ujęcie w żadnym razie nie oddaje istoty sprawy. Jakkolwiek intencja dzieła zrywa z podejściem scentralizowanym na autorze, nie można powiedzieć, że kategoria autora została całkowicie porzucona. Autor nie jest z jednej strony bogiem, którego intencję czytelnik ma odczytywać; w związku z tym pytania w stylu „Co autor miał na myśli?”, „Kto to mówi?”, „Co autor chciał przekazać?” itd. są bezużyteczne, gdyż w żaden sposób nie zwiększają naszej wiedzy. Pisarz nie jest twórcą, tworzącym coś z nicości, niczym bóg. Zadaniem interpretatora nie jest więc ustalenie tego, co myślał autor empiryczny; nie chodzi o „rozszyfrowanie” tekstu, o odczytanie kodu za nim stojącego ani o znalezienie klucza do odczytania tekstu. Wynika to z faktu, że tekst nie posiada ustalonego, ponadczasowego znaczenia, a już na pewno jego wyznacznikiem nie jest osoba autora. Tekst nie zna granic; jedyną jego granicą jest czytelnik. Dzieło, odjęte od ręki autora, zaczyna żyć własnym życiem.

Nie możemy jednak definitywnie i bezapelacyjnie usunąć autora ze sceny. Autora musimy pozostawić, co prawda w mocno ograniczonej i okrojonej formie, bo nie może być on podstawą, na której buduje się interpretację tekstu. „W momencie ukończenia pracy nad dziełem autor traci do niego wszelkie szczególne prawa”²⁰. Nie zmienia to jednak faktu, że autor nie wyrzeka się całkowicie swojego (choć nie do końca swojego) tekstu. Występują bowiem przypadki, w których uwzględnienie osoby autora w naszym odczytaniu dzieła może przyczynić się do umiejscowienia go w odpowiednim kontekście. I faktycznie, autor może służyć za swego rodzaju wskazówkę ukazującą słownik, jaki był dostępny autorowi w momencie publikacji dzieła. Bierzymy więc pod uwagę kontekst wypowiedzenia – pomocne będą w tej mierze dane biograficzne o autorze, epoka, w jakiej żył, ale również wszystkie czynniki wpływające na słownik (zaplecze kulturowe, środowisko, znajomość języków obcych, itd.). Co więcej, żeby w ogóle móc mówić o dziele, trzeba odwołać się do autora empirycznego, tj. autor jest nieodłącznym składnikiem definicji dzieła jako tego, co napisał autor.

Intencja dzieła w prawie

Jakkolwiek sam Umberto Eco „specjalnie nie [interesował] się problematyką filozofii [i

¹⁹ Tamże, s. 109.

²⁰ M. Sieńko, *Interpretacja i nadinterpretacja, czyli o uprawnieniach czytelnika*, <http://simon.hell.pl/eco1.html>, 2.02.2019.

teorii] prawa”²¹, koncepcję intencji dzieła można – i warto – zastosować do zagadnienia interpretacji prawa, która za swój przedmiot bierze tekst prawny²². Naszym celem będzie zestawienie jej z dwoma przeważającymi (i konkurencyjnymi) podejściami do wykładni prawa, mianowicie koncepcją klaryfikacyjną i koncepcją derywacyjną. Nie będziemy podejmować ich głębszej analizy; przyjrzymy się im wyłącznie wybiórczo; za przedmiot naszych rozważań weźmiemy dwa aspekty, niezmiernie istotne dla teorii wykładni prawa: sytuację wykładni (a więc kwestię tego, kiedy dochodzi o wykładni) oraz zagadnienie dyrektyw wykładni.

„Sunt” czy nie „sunt”

Jednym z punktów zapalnych między koncepcjami klaryfikacyjną i derywacyjną jest zagadnienie tego, kiedy przeprowadzamy wykładnię tekstu prawnego, czy też kiedy w ogóle dochodzi do wykładni. Według koncepcji klaryfikacyjnej Jerzego Wróblewskiego w procesie stosowania prawa prawnik może natknąć się na dwa przypadki: izomorfii i wykładni. Pierwsza polega na tym, że tekst prawny jest jasny i zrozumiały (tj. nie ma w stosunku do niego żadnych wątpliwości), w którym to przypadku nie zostaje poddany procesowi wykładni. Dochodzi tutaj do tzw. „rozumienia bezpośredniego”. „Rozumienie bezpośrednie występuje, gdy w kontekście użycia języka prawnego nie ma wątpliwości, że rozpatrywany stan faktyczny [...] mieści się w zakresie wyznaczonym przez przepis [...] albo się w nim nie mieści”²³. Przekłada się to na podejście, zgodnie z którym wykładnia jest niedopuszczalna, jeśli dany podmiot za sprawą swojej kompetencji językowej „bezpośrednio” rozumie dane wyrażenie. Stanowisko to określić można przy użyciu paremii: *clara non sunt interpretanda*. Wykładnia z kolei ma miejsce wtedy, gdy przepis prawny jest z jakiegoś powodu niejasny. Ostatecznym więc celem wykładni jest osiągnięcie jasności przepisu prawa, co oznacza, że „wykładnia trwa tak długo, aż osiągnie się jej cel, czyli jasność przepisu prawa. *Claritas* stanowi nieprzekraczalny koniec procesu wykładniczego”²⁴.

Alternatywą wobec koncepcji klaryfikacyjnej jest zaproponowana przez Macieja Zielińskiego teoria derywacyjna. Uznaje ona, że wykładnię prawa należy przeprowadzać zawsze, bez względu na to, czy tekst prawny jest zrozumiały czy nie. Interpretować tekst prawny to dążyć do zrozumienia każdego ze składających się nań wyrażań, a więc przepisów prawnych. Aspekt ten możemy określić mianem sensualności; polega on bowiem na stanowczym odrzuceniu „rozumienia bezpośredniego”. Wykładnia ma bowiem miejsce zawsze, gdy stosujemy przepis do danego stanu

²¹ L. Morawski, dz. cyt., s. 8.

²² Zob. K. Pleszka, T. Gizbert-Studnicki, *Dwa ujęcia wykładni prawa. Próba konfrontacji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, *Prace prawnicze*, z. 20, 1984, s. 17 oraz M. Romanowicz, *Wykładnia prawa w polskiej myśli prawnej – spór kluczowych teorii i próba opisu zjawiska*, „Przegląd prawniczy Uniwersytetu Warszawskiego”, t. 1-2, 2010, s. 96.

²³ J. Wróblewski, *Rozumienie prawa i jego wykładnia*, Warszawa 1990, s. 58.

²⁴ Tamże, s. 87.

faktycznego, bez względu na to, czy mamy do czynienia z tekstem jasnym, czy niejasnym. Podejście to wyrazić można w postaci paremii *omnia sunt interpretanda*. Mamy zatem nie tylko odczytać samo znaczenie słów zastosowanych w tekście prawnym, ale także wyprowadzić normę prawną z przepisu prawnego. Celem zaś wykładni jest zrekonstruowanie (derywowanie) jednoznacznej normy wyrażającej zakaz lub nakaz.

Zdecydowanie bardziej stanowczo i radykalnie do podniesionej powyżej kwestii podchodzi koncepcja intencji dzieła. Sprowadza się ona bowiem do stwierdzenia, że wykładni nie tyle powinniśmy dokonywać zawsze, gdy wyrażenie jest niejasne, lub że wykładnia jest konieczna do zrozumienia danego przepisu, lecz że do interpretacji (wykładni) dochodzi zawsze. Interpretacja jest bowiem nieodłączną cechą, jakby mógł ująć to Gadamer, ludzkiego bycia. Człowiek interpretuje zawsze. Zawsze znajdujemy się bowiem w jakiejś sytuacji i w jakimś kontekście, co przekłada się na to, że zawsze usensowniamy rzeczywistość, której doświadczamy. Odnosi się to także do tekstu prawnego; w tym przypadku tekst prawny jest właśnie jednym z tych kontekstów, które wyznaczają ramy, w jakich możemy przeprowadzać wykładnię. Nie jest więc tak, że interpretacja jest czymś, do czego powinniśmy dążyć lub co powinniśmy robić (lub czego robić nie powinniśmy); interpretacja, ujmując najprościej, jest czymś, co robimy, zaś od samej interpretacji uciec się nie da. Zatem podział na *clara non sunt interpretanda* oraz *omnia sunt interpretanda* jest na gruncie koncepcji intencji dzieła pozbawiony sensu. Ujmując w skrócie, interpretacja „jest”, a nie „powinna być”.

Dalsze argumenty krytyczne wysunąć można wobec postulowanej przez koncepcję derywacyjną jednoznaczności normy prawnej. Zgodnie z duchem koncepcji intencji dzieła, to czy wyraz, zdanie czy wyrażenie są wielo- czy jednoznaczne, nie jest cechą języka ani nawet samego wyrazu, zdania czy wyrażenia; są to cechy oczekiwań, z jakimi podchodzimy do języka. „Jeśli po tekście spodziewamy się wieloznaczności, czytając go, będziemy wyobrażać sobie sytuacje, w których będzie on oznaczać różne rzeczy [...] i te wielorakie znaczenia będą składały się [...] na dosłowne rozumienie tekstu”²⁵. Oznacza to, że to nasze presupozycje determinują, czy analizowane wyrażenie będzie wieloznaczne; albo ściślej – kontekst, w jakim umieszczamy tekst będzie określać to, czy tekst ten ukaże się nam jako jedno- czy wieloznaczny²⁶.

Wynika z tego wnioszek, że interpretacja tekstu, również tekstu prawnego, według koncepcji intencji dzieła nie będzie dowolna. Interpretacja sama stanowi bowiem strukturę ograniczeń, sama wyznacza interpretatorowi obszar, jaki interpretacja może obejmować, i granice, których nie może przekroczyć. Znaczenie nie jest arbitralne, nie możemy uznać, że tekst może znaczyć wszystko. „Każda interpretacja jest ściśle uzależniona od instytucjonalnego otoczenia, narzędzi rozumienia,

²⁵ S. Fish, dz. cyt., s. 40.

²⁶ Równie zasadnie można by zastosować w tym miejscu pojęcie „przedsądów”.

w jakie wyposaża nas kultura. [...] Każda wspólnota interpretacyjna konstryuuje nie tylko swoje własne znaczenie tekstu, ale i coś więcej – tekst jako taki”²⁷. Nie można więc mówić o arbitralności, gdyż dowolność jest stanowczo i zdecydowanie ograniczana przez moce takiej właśnie wspólnoty, zbiorowości dzielącej jedną kulturę.

Dyrektywy wykładni

Kolejnym interesującym nas zagadnieniem w kontekście teorii wykładni prawa jest problem dyrektyw wykładni, a dokładniej – schematu postępowania interpretatora w sytuacji wykładni prawa. Według Jerzego Wróblewskiego żeby osiągnąć cel procesu wykładni, którym jest, jak już powiedziano, jasność przepisu prawnego, dokonuje się interpretacji przepisu poprzez zastosowanie dwóch rodzajów dyrektyw: dyrektyw pierwszego stopnia (dyrektyw procedury) oraz dyrektyw drugiego stopnia (dyrektyw preferencji). Dyrektywy procedury opisują konteksty, w jakich znajduje się przepis prawny. „Wydzielam trzy takie konteksty: język, w którym wyrażony jest przepis prawny; system, do którego należą przepisy formułowane w tekstach prawnych; funkcjonalny kontekst genezy lub działania przepisu prawa, obejmujący złożone zjawiska ekonomiczne, polityczne i kulturowe”²⁸. Wyróżniamy więc trzy takie dyrektywy: 1) wykładni językowej; 2) wykładni systemowej; i 3) wykładni funkcjonalnej.

Również w koncepcji derywacyjnej interpretator potrzebuje pewnego schematu czynności, jakie musi podjąć, żeby osiągnąć cel wykładni. Maciej Zieliński wyróżnia dwa rodzaje dyrektyw wykładniczych: apragmatyczne reguły interpretacyjne i pragmatyczne reguły interpretacyjne. Jak zauważa M. Romanowicz²⁹, reguły pragmatyczne pełnią funkcję analogiczną do dyrektyw drugiego stopnia w koncepcji klaryfikacyjnej, tzn. wskazują schemat postępowania interpretatora w momencie wykładni, zaś reguły apragmatyczne „wskazują, jak należy postąpić w danym przypadku, a więc [...] wedle której z apragmatycznych reguł interpretacyjnych należy zrozumieć dany, interesujący kogoś wyraz”³⁰. Również w koncepcji derywacyjnej sekwencja postępowania wychodzi od reguł językowych, przechodząc do reguł systemowych, które uwzględniają usytuowanie normy w danym systemie prawnym, „natomiast trzeci etap widzi się jako obejmujący realizację dyrektyw funkcjonalnych, odwołujących się do szczególnych założeń o racjonalności prawodawcy”³¹.

Jak widać, w obu teoriach wykładni prawa występuje trójdzielny podział na dyrektywy czy też reguły językowe, systemowe i funkcjonalne. Za takim pojmowaniem stoi założenie, że różne

²⁷ S. Fish, dz. cyt., s. 15.

²⁸ J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1988, s. 120.

²⁹ M. Romanowicz, dz. cyt., s. 9.

³⁰ M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2008, s. 273.

³¹ M. Zieliński, dz. cyt., s. 296.

rodzaje wykładni, tj. wykładnia językowa, systemowa i funkcjonalna, znajdują zastosowanie w odrębnych kontekstach i że można stosować je kolejno, żeby osiągnąć stan całkowitej jasności znaczeniowej tekstu prawnego. Upraszczając ów podział, można sprowadzić go do dychotomii: wykładnia językowa i wykładnia pozajęzykowa³².

Koncepcja intencji dzieła stoi na zupełnie innym stanowisku aniżeli wspomniane powyżej teorie wykładni prawa. Uznaje ona, że wykładnia językowa i wykładnia pozajęzykowa nie stanowią oddzielnych kategorii ani odrębnych etapów dokonywania wykładni, lecz że można (czy wręcz trzeba) pojmować je jako jeden byt. Interpretacja definiowana jest bowiem jako struktura założeń i interesów, które determinują nie tylko same znaczenia w tekście, lecz także cały kontekst pozajęzykowy. Interpretacja, jak ujmuje to Fish, jest strukturą ograniczeń, a żeby owej interpretacji dokonać, przyjmujemy pewną strategię. Dodatkowo, interpretację przeprowadza się zawsze w pewnych ramach, w pewnym kontekście, który nie jest raz na zawsze określony ani dany, a więc sam przez się również musi zostać poddany interpretacji. Ma to bardzo konkretne implikacje dla wykładni prawa. Po pierwsze, interpretator nie jest w stanie „przeskakiwać” między kontekstami z tego względu, że granice między nimi nie są wcale wyraźne. Po drugie, znaczenie tekstu nie jest w żaden sposób temu tekstowi dane, a więc koncepcja intencji dzieła odrzuca tezę, zgodnie z którą „znaczenia są własnościami języka jako abstrakcyjnego systemu, apriorycznego wobec jakichkolwiek sposobów użycia”³³. Po trzecie, znaczenia jako takie nie mogą posłużyć jako „ograniczenie dla interpretacyjnych pragnień, które mogą i muszą być odsunięte na bok, gdy w grę wchodzi poważne sprawy publiczne”³⁴.

Innymi słowy, wybór między różnymi dyrektywami wykładni jest w najlepszym razie pozorny, a w najgorszym niemożliwy do dokonania przez wzgląd na iluzoryczność samego podziału. Nie można bowiem odczytywać dyrektyw wykładni jako pewnej koncepcji o charakterze linearnym lub rozłącznym, ustalającej kolejność czynności podejmowanych przez interpretatora, gdyż „nie ma czegoś takiego jak pierwszy etap [...] słyszy się wyrażenie w obrębie jakiejś wiedzy co do jego celów i zamierzeń, a nie jako coś, co ma zostać dopiero określone [...] to, co jest słyszane ma już przypisany kształt i nadane znaczenie”³⁵. Ujęcie to podważa całkowicie sens wyróżniania i formułowania dyrektyw wykładni – nie ma bowiem możliwości, żeby tekst, w tym tekst prawny, interpretowany był wyłącznie przez pryzmat jakiegoś słownika; wyłącznie w kontekście umiejscowienia wśród innych przepisów; wyłącznie w świetle założeń dotyczących funkcji, jakie przepis ma spełniać.

Zaznaczyć trzeba w tym punkcie, że założenia, o których mowa powyżej, nie muszą być

³² Za: J. Leszczyński, *O charakterze dyrektyw wykładni prawa*, „Państwo i Prawo”, nr 3/2007, s. 28.

³³ Tamże, s. 37.

³⁴ Tamże.

³⁵ S. Fish, dz. cyt., s. 68.

przyjmowane *explicite*, lecz są *implicite* zawarte w samej praktyce wykładni. Przepis jest interpretowany w świetle pewnych, bardzo konkretnych założeń dotyczących chociażby tego, jakim skutkom ustawa powinna sprzyjać. Innymi słowy, w tekst, również tekst prawny, wpisana jest konkretna struktura interesów. „Dlatego, jeśli interpretator twierdzi, że odczytał tekst dosłownie i jest dla niego jasny, zawsze oznacza to, że rozumie go w określonym kontekście, a zatem rozróżnienie znaczenia językowego i znaczenia ustalanego ze względu na kontekst pozajęzykowy nie ma podstaw”³⁶.

Podsumowanie

Postmodernizm jest bez wątpienia jednym z najważniejszych prądów myśli współczesnej. W ten właśnie nurt wpisuje się opisywana w niniejszej pracy koncepcji intencji dzieła. Jest ona oryginalna pod tym względem, że stanowi nowe podejście do zagadnienia interpretacji, podejście w duchu postmodernizmu. Z jednej bowiem strony, autor zostaje zepchnięty na dalszy plan; zdecydowanie przestaje być centralną postacią w interpretacji, choć jego rola nie przestaje być istotna. Autor zapewnia nam jedynie kontekst wypowiedzenia, który, jednakże, jest często konieczny do tego, żeby dane odczytanie stało się przekonujące. Z drugiej strony, interpretacji dokonuje odbiorca, czytelnik i to on jest najważniejszą dla nas figurą. Jak ujmuje to Eco, związek między dziełem a czytelnikiem jest dialektyczny. Interpretacja czytelnicza nie jest jednak nieograniczona. Sama interpretacja jest strukturą ograniczeń, a dodatkowym elementem ograniczającym w koncepcji intencji dzieła jest kod pozostawiony w tekście przez autora oraz fakt, że sama interpretacja dokonywana jest w konkretnej wspólnocie interpretacyjnej.

Trzeba spytać, za Lechem Morawskim, co może dać teorii wykładni prawa postmodernizm³⁷; czy też: dlaczego warto przyjrzeć się prawu z perspektywy koncepcji intencji dzieła? Odpowiedź na te pytania jest bez wątpienia wielowątkowa i zdecydowanie przekracza ramy tego artykułu; zadowolić się więc musimy jedynie zarysowaniem pewnych tematów, które znacznie szerszej zostały omówione gdzie indziej³⁸. Po pierwsze, modernizm nie jest w stanie uwzględnić przemian, jakich doświadcza współczesny świat, a które wyrażają się w powstaniu tzw. społeczeństwa ponowoczesnego – społeczeństwo ponowoczesne jawi się jako chmura, „skomplikowany i chaotyczny układ części, których ruchu nie jesteśmy z reguły w stanie ani określić, ani przewidzieć”³⁹. Po drugie, prawoznawstwo w Polsce odwołuje się często do przestarzałych i dawno przebrzmiałych prądów filozofii modernistycznej (analitycznej); jako

³⁶ J. Leszczyński, dz. cyt., s. 39.

³⁷ L. Morawski, dz. cyt.

³⁸ Por. np. A. Sulikowski, *O możliwościach postmodernizacji nauki prawa konstytucyjnego*, „Państwo i Prawo”, nr 12, Warszawa 2010 oraz L. Morawski, *Co może dać nauce prawa postmodernizm?*.

³⁹ L. Morawski, *Teoria prawodawcy racjonalnego a postmodernizm*, „Państwo i Prawo”, nr 11, Warszawa 2000, s. 30.

przedsięwzięcie, które esencjonalnie jest filozoficzne w tym sensie, że działalność naukowa prawników uwikłana jest w filozofię, opiera się na konkretnych założeniach natury filozoficznej, które nie były aktualizowane od długiego czasu. Po trzecie, „postmodernizuje się bezpośrednio otoczenie intelektualne [teorii prawa]”⁴⁰: najbardziej widoczny wpływ postmodernizmu zauważyć można na takich kierunkach uniwersyteckich i w takich dziedzinach naukowych, jak językoznawstwo, filozofia społeczna i polityczna, kulturoznawstwo czy teoria literatury. Dlatego też koncepcja intencji dzieła może zapewnić nie tyle nową jakość, co przynieść powiew świeżego powietrza dla dość hermetycznego środowiska, jakim bezspornie jest wspólnota interpretacyjna teoretyków prawa.

Co oczywiste, omawianej koncepcji można zarzucać radykalizm. Chociaż opinia Artura Kozaka, że „[p]ostmodernizm przyniósł ze sobą [...] klimat intelektualnej anarchii”⁴¹ wydaje się przesadzona, nie można zaprzeczyć, że w porównaniu z modernistycznym dążeniem do pewności postmodernizm jawi się jako zdecydowanie bardziej nonszalancki. Wielu, co więcej, będzie mieć wątpliwości czy teoria, która pierwotnie przeznaczona była do literatury, znajduje zastosowanie w prawie. Niemniej jednak, można by dowodzić, że z jednej strony prawo w innych państwach bywa odczytywane w świetle osiągnięć postmodernizmu i nie ma żadnego powodu, żeby Polska na tym polu odstawała. Wszędzie tam, gdzie skorzystano z teorii, których proveniencja jest postmodernistyczna, system prawny nadal funkcjonuje i w żadnym razie nie upadł. Z drugiej zaś strony postmodernizm, pełnymi garściami czerpie z dorobku dość rozpowszechnionych w prawie nurtów, np. filozofii hermeneutycznej, które zajmują dość poczesne miejsce nawet w rodzimej wykładni prawa, a hermeneutykę od postmodernizmu dzieli stosunkowo niewiele. Można mieć więc nadzieję, że dyskusja w teorii prawa zmierzać będzie właśnie w kierunku otwarcia się na dokonania i wpływy postmodernizmu.

⁴⁰ A. Sulikowski, dz. cyt., s. 6.

⁴¹ A. Kozak, *Myślenie analityczne w nauce prawa i praktyce prawniczej*, Wrocław 2010.

Koncepcja intencji dzieła Umberto Eco wobec dominującego w polskiej teorii prawa paradygmatu interpretacyjnego

Krzysztof Śledziński

O autorze

Krzysztof Śledziński jest doktorantem z tzw. wolnej stopy na Uniwersytecie Warszawskim w Katedrze Filozofii Prawa i Nauki o Państwie. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji na Uniwersytecie Warszawskim.

Zainteresowania naukowe: postmodernizm, interpretacja, teoria prawa

Identyfikator ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6590-4295>

Streszczenie

Artykuł przedstawia koncepcję intencji dzieła opracowaną przez włoskiego filozofa, Umberto Eco, i zestawia ją z paradygmatem interpretacyjnym w prawie. Jako że koncepcja intencji dzieła nie jest wyczerpująca ani skończona, uzupełniona została pokrewnymi stanowiskami (paninterpretacjonizm Stanleya Fisha czy idea śmierci autora Rolanda Barthesa) tak, żeby otrzymać w miarę usystematyzowany zbiór poglądów, który może stanowić podstawę nie tylko do zaprezentowania nowego podejścia do interpretacji, ale również do ukazania różnic między omawianą koncepcją a teorią klaryfikacyjną i teorią derywacyjną. Porównanie przeprowadzone będzie w dwóch aspektach: po pierwsze, sytuacji wykładni (tj. kiedy dochodzi do wykładni) oraz, po drugie, dyrektyw wykładni (tj. jak wygląda procedura wykładni).

Słowa kluczowe

Teoria prawa, Umberto Eco, interpretacja, intencja dzieła

Umberto Eco's intention of the text theory in relation to the dominant interpretative paradigm in the Polish theory of law

Krzysztof Śledziński

Summary

The article presents a conception of the intention of the text, as developed by an Italian philosopher, Umberto Eco, and collates it with the interpretative paradigm in law. Since the conception of the intention of the text is neither complete, nor comprehensive, it has been supplemented with similar stances (Stanley Fish's paninterpretationism and Roland Barthes' idea of the death of the author) in order to attain a fairly systematic collection of thoughts that may provide the basis not only for presenting a new approach to interpretation, but also for showing the differences between the described conception and clarificative theory as well as derivative theory. The comparison is conducted in two aspects: firstly, situation of interpretation (i.e. when the interpretation is performed), and secondly – directives of interpretation (i.e. the procedure of interpretation).

Key words

Theory of law, Umberto Eco, interpretation, intention of the text